

*Idealy są jak gwiazdy
Jeżeli nawet nie możemy ich osiągnąć,
To należy się według nich orientować
Georgie Bernard Shaw*

Naginanie zasad dla... zasad

Drużyna Wilków zaliczyła już wszystkie punkty rajdowe i spokojnie wędruje przez łąki do mety. Zdążą chłopaki na czas, to ważne, drużyna słynie z punktualności i dyscypliny. Nagle pod lasem zauważają staruszkę, która zbiera gałęzie na opał. Widać, że ciężko jest jej się schylać i ciągnąć taki ciężar. Kurcze, pomogliby, dla nich to żaden wysiłek, ale nie mogą się spóźnić...

W rubryce Pedagogika-Psychologia napisaliśmy już niejedno na temat znaczenia konsekwentnego postępowania i zgodności słów z czynami instruktora. (np. Jak konsekwentnie wyciągać konsekwencje, maj 2006). Zarówno w wychowaniu rodzinnym jak i szkolnym czy pozaszkolnym stawianie jasnych oczekiwań, określanie czytelnych zasad jest bardzo ważne. Powoduje pewną stabilność, przewidywalność, tak ważne do tego, aby młody człowiek mógł czuć się bezpiecznie. W środowisku wychowawczym, w którym zakaz, nakaz, kara, nagroda zależą od kaprysu, humoru dorosłego lub szczęśliwego trafu dziecko czuje się ciągle zagrożone. Przestaje się starać, skoro więcej od szczęścia zależy niż od niego samego. W harcerstwie radzimy sobie dosyć dobrze z jasnością zasad. Mamy je w całej organizacji takie same i od dawna spisane w Prawie Harcerskim. Każdy wie więc, jakie wartości uznaliśmy za najważniejsze. Od prawie dwóch lat instruktorów obowiązują również Podstawy Wychowawcze, w których odpowiedzieliśmy sobie, jakie postawy chcemy kształtować u członków ZHP. A jednak w przestrzeganiu zasad, nawet tych literalnie wpisanych w dziesięć punktów Prawa mamy wiele problemów. Powodem czasem jest to, że sam instruktor nie jest przekonany do jakiejś normy (np. abstynencja była ważna na początku XX wieku a nie teraz) czasem to, że inaczej ją interpretuje (abstynencja jest ważna, ale toast trzeba wznieść), albo że ją pomija (nie jest nigdzie napisane, że nie mogę plotkować, 10 punkt jest o piciu i paleniu).

Czasem jednak przyczyna jest jeszcze inna. Naginamy nasze zasady dla... innej zasady, w danej chwili, naszym zdaniem, ważniejszej.

punktualność czy służba?

Drużynowy Wilków dobrze na co dzień przyucza swoich chłopaków do podejmowania chętniej służby. Mają oczy szeroko otwarte, są gotowi do pomocy, starszkę też od razu zauważyli. I wiedzieli, jak jej pomóc! Ale tym razem ważniejsza okazała się dla nich inna bardzo ważna cnota- punktualność.

szczerłość czy braterstwo?

Wagabundy są prawie jak rodzina. Rzeczywiście panuje tu bardzo dobra atmosfera, dziewczyny zwierają się sobie z wielu tajemnic, pocieszają, wyciągają z dołków i pożyczają ciuchy. Problem widzi tylko drużynowa, kiedy trzeba podsumować realizację jakiegoś projektu. Niezależnie bowiem od tego, która się napracowała a która zawaliła sprawy- podczas podsumowania i oceny pracy padają same dobre słowa. Dziewczyny tak siebie lubią, że nie potrafią sobie nawzajem skrytykować czy szczerze ocenić. I uważają, że byłoby to złamanie pewnej obowiązującej w ich drużynie zasady- braterstwa.

asertywność i decydowanie o sobie czy karność i posłuszeństwo?

Na obozie szczepu część zajęć z żeglarstwa prowadził druh spoza hufca. Nie znał harcerzy, a w związku z tym, że było ich wielu postanowił, że nie będzie się uczył ich imion, tylko będzie się zwracał do nich na zajęciach przy użyciu numerka, który każdemu przypiął do koszulki. Łatwe, proste, z daleka widoczne. Jowita podczas drugich zajęć powiedziała, że nie chce być numerkiem i nie życzy sobie, aby tak ją traktować. Drużynowa uznała to za brak karności i posłuszeństwa wobec instruktora...

odpowiedzialność czy szacunek wobec przełożonych?

Wędrownicy z „Gniazda” coraz częściej wkurzają się na swojego szczepowego. Zawala wszystko, ostatnio przez jego niefrasobliwość nie doszedł do skutku ich obóz wędrowny. Ich zdaniem szczep niedługo się rozleci, jeżeli nie nastąpią zmiany. Uważają, że przydałby się inny szczepowy i w ogóle rada szczepu. Ale nie wiedzą jak zacząć o tym rozmawiać z instruktorami w szcziepie, aby nie zostało to odebrane jako brak szacunku i karności wobec przełożonego. No bo przez lata wpajano im właśnie zarówno to, że mają być odpowiedzialni za siebie, za swoją drużynę, swój szczep, swoje osiedle jak i to, że przełożonych trzeba słuchać i szanować...

odpowiedzialność czy dane słowo?

Markowi, drużynowemu Wichrów zwierzył się jedno z harcerzy z tego, że już dwukrotnie próbował popełnić samobójstwo. Tomek żyje w patologicznej rodzinie, na co dzień odczuwa agresję i przemoc. Nie widzi nadziei na inne życie, dlatego popadł w depresję. Drużynowy długo rozmawiał z Tomkiem, proponował mu pomoc, Tomek prosił jednak tylko o dyskrecję. Tylko pod tym warunkiem zresztą zaczął rozmowę i wszystko opowiedział. Marek nie ma poczucia, że Tomek już na pewno nigdy nie targnie się na swoje życie. chętnie by o tym problemie porozmawiał z policją lub wychowawcą Tomka, ale musiałby złamać dane słowo...

Podobnych przykładów można by podawać wiele, bo każdy instruktor prędzej czy później natrafia na podobny konflikt wartości, konflikt zasad. Jak ocenić taką sytuację?

jak zachować się w podobnej sytuacji, kiedy trzeba dwie bardzo ważne dla nas zasady poustawić w jakiejś hierarchii?

- nie bać się takich sytuacji. Są wychowawczym wyzwaniem, ale pozwalają przygotować młodych ludzi do prawdziwego, dorosłego życia, w którym co chwila człowiek musi podejmować trudne decyzje usiłując być wiernym swoim zasadom. Taka dyskusja, czy ważniejsza dla niego jest służba czy punktualność, odpowiedzialność czy karność doskonale wprawi młody umysł w radzenie sobie z dylematami o podłożu moralnym.
- zauważyć problem. Jednym z najgorszych scenariuszy jest taki, kiedy instruktor jakby nie zauważa problemu. Zawsze kazał nieść chętną pomoc a teraz na łeb na szyję pędzi przez łąkę, byleby tylko się nie spóźnić. Wymaga szacunku do swojej funkcji, karności i posłuszeństwa a podburza własnych ludzi przeciw szczepowemu. I to wszystko bez cienia refleksji. W takich sytuacjach trzeba rozmawiać i wysłuchać zdania innych. Zatrzymać się na chwilę, usiąść, zastanowić się. Zapytać, co myślą inni. Pokazać, przyznać się do tego, że sytuacja nawet dla dorosłego instruktora jest trudna, bo trzeba wybierać spośród dwóch ważnych zasad. Często w trakcie takiej rozmowy może się zresztą okazać, że wcale nie trzeba wybierać, że da się pogodzić jedno z drugim. Może umówić się z kobieciną i po zakończonym rajdzie wrócić i jednak pomóc staruszce?
- za każdym razem rozważyć na nowo problem. To nie jest tak, że jeżeli kiedyś w podobnej sytuacji postanowiliśmy, że ważniejsza dla nas jest szczerłość od szacunku to już zawsze tak będzie i nie ma o czym mówić.

- zastanowić się, o co tak naprawdę chodzi. Bo czasem tylko z pozoru wybieramy między dwoma wartościami. Gdyby „Wilki” śpieszyły się na metę dlatego, że za punktualność są przyznawane extra punkty a nie dlatego, że punktualność jest dla nich ważna, inaczej by to wszystko wyglądało, prawda? nagle okazało by się, że służba przegrywa z ambicją i wtedy już nie ma konfliktu zasad, jest tylko niewłaściwy wybór.
- pamiętać o indywidualności. Każdy z nas jest inny i być może te same wartości są jednak trochę w innej kolejności w naszych głowach poustawiane. Wiele zależy od norm wyniesionych z domu rodzinnego, w wyznawanej wiary, z przeżytych doświadczeń. Nie bagatelizuj więc żadnego dylematu, który być może dla Ciebie nie istnieje. Ty wybrałbyś od razu i na pewno pomoc drugiemu? możesz zrozumieć to, że dla kogoś dane słowo (punktualność) jest równie ważna?

Namawiam do wychowywania przez wartości. Mniej zakazów i poleceń, więcej rozmowy i refleksji. Tylko w taki sposób można zbudować w wychowanku i w sobie samym głęboką a nie tylko powierzchowną moralność (więcej na ten temat A. Poraj „Warto szukać wartości” Czuwaj 9/2006)

hm. Anna Poraj